

Kto ty jesteś?

POLAK MAŁY

Miesięcznik dla dzieci
nr 4 (17) kwiecień 2022



DRODZY! Nie wiemy, w którym momencie trafi do Was ten numer, ale wiedziecie, że myśłami i sercem jesteřmy z kařdym i kařdą z Was. Czasy sę trudne i niespokojne. Na pewno przeřywacie duřo trudnych emocji. Wierzimy, że macie wsparcie w waszych rodzicach i macie z kim porozmawiać o swoich przemyřleniach i obawach. Mamy nadzieję, że ten numer pozwoli Wam miło spędzić czas i oderwać się od bieżących wydarzeń.

Redakcja Nowego Kuriera Galicyjskiego

Kwiecień plecień wciąż przeplata – trochę zimy, trochę lata

Kochani Czytelnicy, witajcie! Nadszedł kwiecień. A jest to miesiąc równie nieprzewidywalny, jak i marzec. Na pewno znane Wam jest przysłowie: „Kwiecień plecień wciąż przeplata – trochę zimy, trochę lata”. No bo tak: dni sę coraz dłuższe, coraz bardziej słoneczne, a tym samym coraz cieplejsze. Deszcze sę też już wiosennie ciepłe, co bardzo pomaga przyrodzie coraz mocniej się budzić i rozkwitać.

Jednak nawet wiosną czasem zima zapomina o tym, że się już skończyła. Potrafi nieraz dmuchnąć z północy zimnym porywistym wiatrem. Wtedy temperatura opada, a w nocy występują przymrozki. Przy takim nagłym ochłodzeniu kropelki ciepłego deszczu zamieniają się w śnieg, a nawet – grad. Wiecie, że grad to sę najczęściej małe (wielkości grochu) kuleczki. Ale bywają też większe, a nawet takie jak kurze jajo. Opady takiego gradu (o dużych kulkach) wyrządzają wielkie szkody i w ogrodach, i w sadach, i na polach. Niszczą kielki roślin, niszczą kwiaty na drzewach owocowych. A w pogodne dni wiosenne niebo jest błękitne. Pięknie na tym tle



wyglądają białe wiosenne obłoczki. Płyną po niebie jak żagielki po morzu. I dorośli, i dzieci kochają wiosnę. W wiosennym słońcu rosną nie tylko rośliny, ale również i dzieci!

Babcia Kazia

My chcemy pracować z Wiosną, pomagać jej kwietniom i majom!
Niech kwiaty dla wszystkich rosną, niech ptaki dla wszystkich śpiewają!
Pomagać chcemy Wiośnie, patrzeć, jak trawa rośnie,
odwiedzać kwitnące jabłonie i grusze kwitnące biało –
i narysować na całej stronie, co się widziało!

Maria Terlikowska



Ziarenko

Ziarenko leżało długo w ziemi. Wysiał je rolnik jeszcze w jesieni i nakrył dobrze grudkami ziemi. W zimie nakrył śnieg ziemię. Chronił on ją od mrozu, toteż ziarenku było dobrze. Nie wiedziało nic. Nie wiedziało, że ludziom i zwierzętom bardzo zimno od mrozu, że ptaszki nie śpiewają, tylko żałośnie ćwierkają.

Pewnego dnia owionęło ziarenko miłe ciepło. Potem poczuło, że jest mięciutkie i jakby pokurczone, a potem zaraz, że rośnie. Wyrósł z niego pęd jeden, potem drugi i trzeci. Jeden szedł w górę, jeden w dół. Ziarenko było głodne, więc pożywiło się wodą, którą ziemia nasiąkła. Brało także i inne pokarmy z ziemi.

Koniuszek pędu idącego w górę wydostał się jednego dnia ponad ziemię. Rozglądnął się. Jakże było ładnie na świecie! Słońko przygrzewało, ptaszki świergotały, na drzewach było dużo pączków.

Ziarenko ucieszyło się, że skończył się jego sen w ziemi, że wydostało się na świat i że żyje. Ale po pewnym czasie zatroskało się.

– Co też ze mnie wyrośnie? – pomyślało. – Przecież już nie jestem ziarenkiem.

A wtedy usłyszało głos grudki ziemi, która otulała go całą zimę:

– Jesteś rośliną i masz różne pędy. Jedne żyją w ziemi i są korzeniami, a ten, który wyszedł na ziemię, to łodyżka. Będzie ona coraz większa i silniejsza, wyrosną na niej liście, kwiaty i owoce. Ale to będzie aż w lecie! Do tego trzeba ci będzie dużo słońca, ciepła, wody i powietrza.

Ziarenko ucieszyło się bardzo i uśmiechnęło się do słońca, ptasząt i całego świata. Było szczęśliwe!

A. Lewicka



Niedziela Palmowa

Kwiecień – miesiąc, kiedy przyroda zmienia się co chwilę. Wszystko rozkwita! Świeże zapachy i jaskrawe kolory kwiatów przyciągają motylki i owady. Nagle zaroiło się w powietrzu! Ptaki, które przyleciały z ciepłych krajów i zajęły stare gniazda czy uwiły nowe – mają, czym się pożywić. Świat wokół nas chce nam przynieść radość.

Zakwitły już bazie,
kwitnie gałąź nowa, bo to dziś Niedziela,
Niedziela Palmowa.

Chrystusowi Panu
rzucano przed laty
świeże liście palmy,
z własnych ramion szaty...

My to pamiętamy –
W Palmową Niedzielę



wszędzie
po kościołach
palm
zielonych
wiele.

Niosą ludzie
palmy
i pieśni
śpiewają,
Chrystusowi
Panu
chwałę serc
oddają...

**St.
Kossuthówna**

Wielkanoc tuż, tuż...

Zbliżają się święta Wielkanocne. Przez cały poprzedzający je Wielki Tydzień trwają przygotowania. W Palmową Niedzielę tłumy ludzi śpieszą do kościoła, by poświęcić „palmy” – gałązki wierzbowe z siwymi kotkami. Niektóre skromne, niektóre pięknie zdobione kolorowymi wstążkami, suszonym zieleń czy kwiatami. Zatknięte potem za obraz czy umieszczone w wazonach lub przy drzwiach wejściowych chronią

mieszkańców przed chorobą i nieszczęściem. Wre też praca w domu: sprzątanie, mycie, pieczenie „bab wielkanocnych”, ucieranie chrzanu na ćwikły czy zdobienie mazurków.

W Wielki Piątek odwiedzamy „groby”. W Wielki Piątek wyciszmy się i oddajmy się modlitwie. Dziękując... i prosząc... Niech nasze modlitwy płyną z głębi serc...

Babcia Kazia



Ze wspomnień...

Szli ulicami, nagrzanymi kwietniowym słońcem. Grzało ich w plecy tak, że Bolek już zamyslał zdjąć palto. Ale kiedy weszli do kościoła, ogarnął ich mrok i chłód. Ciemno było tak, że nie mogli rozpoznać, gdzie Grób ustawiono, w prawej czy w lewej nawie.

– Tam – szturchnął Józek brata, ukazując odblask światła na filarze.

Podeszli, uklękli przy zielonych sztachetkach i patrzyli. Wśród tekturowych gałązów, w ciemnej grocie, nad którą widniały trzy krzyże, spoczywał smutny, świetlisty Chrystus. Leżał Syn Boży na białych prześcieradłach, martwy, z ranami na rękach i nogach.

W cichości, która trwała dookoła, rozchodził się zapach hiacyntów. Były różowe, białe i niebieskie – całe mnóstwo. Nad grotą drżały liście palm i fikusów, trzepotały płomyki świec i kolorowych lampek.

Józek przeżegnał się i zaczął pacierz. Bolek – to samo. Modląc się, patrzyli z zachwytem na szemrzący wśród kwiatów wodotrysk, jednocześnie próbując odgadnąć – jak to zrobione, że woda bije w górę?

Kiedy wyszli z kościoła, musieli zmrużyć oczy. Słońce uderzyło w nich jak złoty strumień.

Płomyk, nr 32, 15 kwietnia 1935 r.

Chrystus Pan zmartwychwstał!

Już wszystkie roboty ukończone. Mieszkanie aż lśni od czystości, na świeżo wymytych oknach odświeżone firanki, stoły przykryte białymi (niektórzy wolą kolorowe) obrusami. Wszędzie są stroiki z zielonych gałązek bukszpanu, talerzyki z pięknymi pisankami, zielony owies z barankami. Na honorowym miejscu stoi koszyk. Też bukszpanem ustrojony. A w koszyku święcone baby, jaja, kiełbasa, masło, chrzan i sól. Teraz można spokojnie wziąć udział w jeszcze jednej uroczystości – Rezurekcji. Dzwony dzwonią! Lud wierny podąża w uroczystej procesji!

Chrystus Pan zmartwychwstał! Prawdziwie powstał!

Dzwon wielkanocny

Wiadomo, że w Wielki Piątek i Wielką Sobotę milkną zupełnie wszystkie dzwony, na znak żałoby, i dopiero po rezurekcji rozbrzmiewają wesoło i donośnie, głosząc światu radosną wieść, że Chrystus Pan zmartwychwstał.

W pewnej cichej miejscowości wstał raniutko stary dzwonnik i poszedł ku dzwonnicy, chcąc przymocować do wielkiego dzwonu nowy sznur.

Gdy wdrapał się na górę i zaglądnął do wnętrza dzwonu, zafrasował się (zmartwił się), spuścił głowę i, zarzuciwszy przyniesiony sznur na belkę, zeszedł powoli z dzwonnicy i poszedł wprost do mieszkania proboszcza.

Za chwilę wyszedł, a proboszcz mówił jeszcze do niego:



– Ale musisz dzwonić silnie, bo stary dzwon pęknięty, ma głos słaby, pamiętaj!

Wkrótce rozszedł się po całej miejscowości dźwięk starego, pękniętego dzwonu.

Wszyscy zdziwili się, co się stało, że święta Zmartwychwstania nie ogłasza głośny dźwięk dużego, nowego dzwonu. Każdy zbierał się co prędzej i śpieszył do kościoła, aby dowiedzieć się, co się stało. Nikt nie został w domu.

Po rezurekcji rzekł ksiądz do zebranych:

– Moi drodzy! Zapewne musiało was to zdziwić, że dziś, w wielkie święto Zmartwychwstania, milczy wielki dzwon kościelny... Ale stało się to dlatego, że – jaskółki skorzystawszy z trzydniowego spoczynku dzwonu, założyły w jego wnętrzu gniazda. I tak się pośpieszyły z robotą, że zdołały je wykończyć. Dziś rano nasz dzwonnik, zobaczywszy te gniazda, przyszedł do mnie po radę, co zrobić z domkami biednych ptasząt. A ja pomyślałem, że Bogu będzie miłsza opieka nad istotami, którym on dał życie, aniżeli dźwięk dzwonu, okupiony nieszczęściem choćby najdrobniejszego stworzenia. I dlatego to kazałem na dzisiejsze święto wezwać was starym dzwonem. Zostawimy w spokoju ptaki, które schroniły się pod dach Bożego domu, aż dokąd nie wychowają w tych gniazdach swoich dzieci.

I tak się stało.

Z Małego Świątka, Czytanka



WIELKANOC

Nad wioską czystą, roześmianą
słońce rozrzuca blaski złote.
Wszystko dziś śpiewać ma ochotę –
dziurawa strzecha, krzywy płotek –
Święto! Wielkanoc!

Na środku drogi wiatr przystanął.
Wierzbowe kotki zaczął głaskać
niezwykle dzisiaj dla nich łaskaw.
I biegnąc polem, w dłonie klaskał!
Święto! Wielkanoc!

W pogodne nowej wiosny rano
zabrzmiął dostojnie dzwon z kościoła.
Dzwon, ptak, i każdy krzew dokoła –
wszystko radością drży i woła:
Święto! Wielkanoc!

Alina Kwiecińska



Po uroczystym śniadaniu czas na zabawy. W Niedzielę – jeszcze w gronie najbliższych, ale w Wielki Poniedziałek...! Właśnie – w poniedziałek oblewany – tradycji ma się stać zadość!





Z kogutkiem po dyngusie

Dyngus, dyngus, po dyngusie
 Leży placek na obrusie,
 Matka kraje, ojciec daje –
 Proszę o malowane jaje...

Dyngus, dyngus
 po dwa jaja,
 nie chcę chleba
 tylko jaja.

Stoim pod ścianeczką,
 prosim o jajeczko,
 czy nam dacie,



czy nie dacie,
 czy żelazne serce macie?

Lato idzie, zima schodzi,
 nasz kogutek boso chodzi...
 Stoimy za drzwiami,
 jest Pan Jezus z nami.
 Do izby nas wpuśćcie,
 bo my po śmiguście.

Nasz gaik zielon, pięknie ustrojony.
 Po wsi sobie chodzi,
 Tak-ci mu się godzi.



Niech czas wielkanocny utrzyma nasze marzenia w mocy,
 oby wszystkie życzenia okazały się do spełnienia, aby nie
 zabrakło nam wzajemnej życzliwości, abyśmy przez życie
 kroczyli w ludzkiej godności, a symbol boskiego odrodzenia
 niech nadal będzie dla nas celem do spełnienia.

Życzę Wam spokojnych Świąt Wielkanocnych, przepięk-
 nych wiarą, nadzieją i miłością.

Babcia Kazia

A kiedy już będzie po wszystkim



A kiedy już będzie po wszystkim
Gdy świat wróci na miejsce
Pójdziemy razem na spacer
Trzymając się za ręce
A kiedy już będzie po wszystkim
Do kina razem wyjdziemy
Wracając parkową alejką
Chmury podziwiać będziemy
A kiedy już będzie po wszystkim
Świat się na chwilę zatrzyma
Serce wdzięczność otuli

Odeszła niedobra godzina
A kiedy już będzie po wszystkim
Przyjdzie czas zrozumienia,
że zawsze obok był człowiek
z sercem zamiast kamienia

Elżbieta Bancierz

Z wiarą w lepsze, spokojniejsze jutro przy-
gotujmy się do spotkania już w maju!

Babcia Kazia



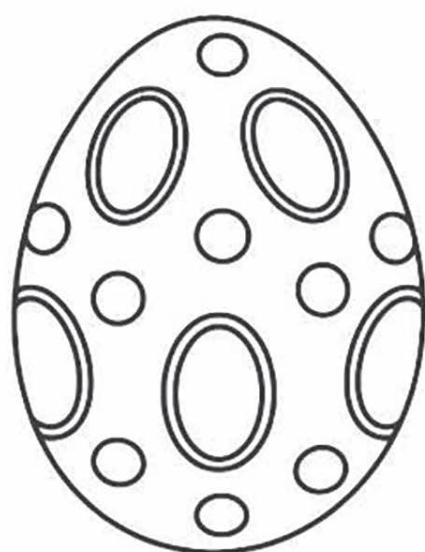
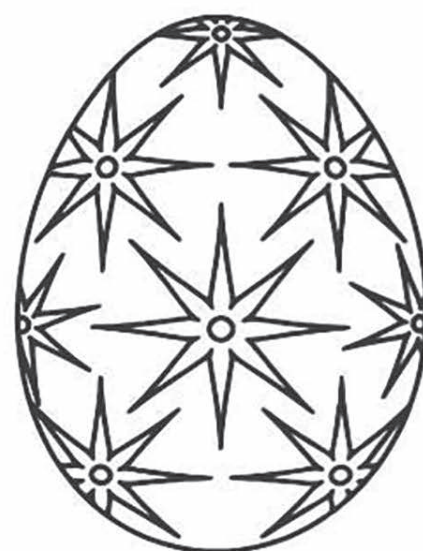
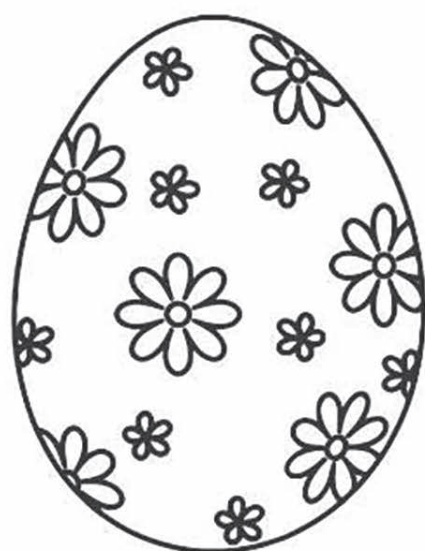
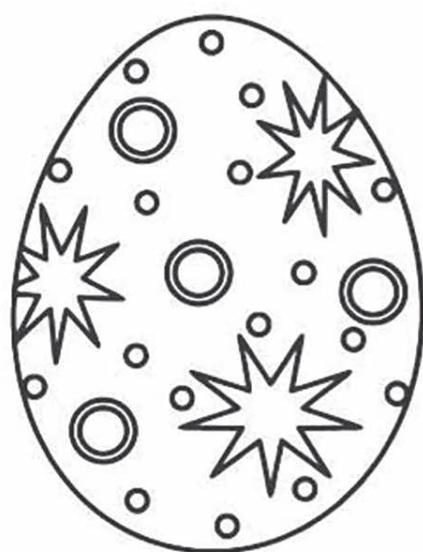
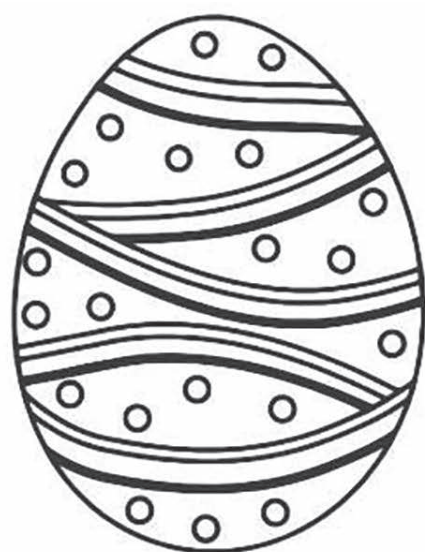
Gdzie jest wiosna

Wiosna, wiosna już tuż, tuż.
Płaszcz słomiany spada z róż,
Pączki ma już każdy krzak -
To jest wiosny pierwszy znak.
Drugi znak - zielony liść.
Na wycieczkę czas już iść.
Biegać łąką ile tchu,
Szukać wiosny
Tam i tu.
Złotych blasków
Chyba sto
Wpadło na
Strumyka dno.
Żaby budzą się ze snu.
- gdzie jest wiosna?
A, już tu.
W każdej bruździe,
Koleinie,
Jakaś strużka
Wody płynie,

Wszędzie ćwierka jakiś ptak,
To jest też
Wiosenny znak.
Na podwórku
Już hałasy,
Wszystkie dzieci
Grają w klasy.
A jak grają?
Zobacz, jak
To jest wiosny
Piąty znak.
Takich znaków
jest ze dwieście.
W każdym mieście,
Patrz uważnie
Tu i tam,
To je znajdziesz
Wszędzie sam.

Dorota Gellner



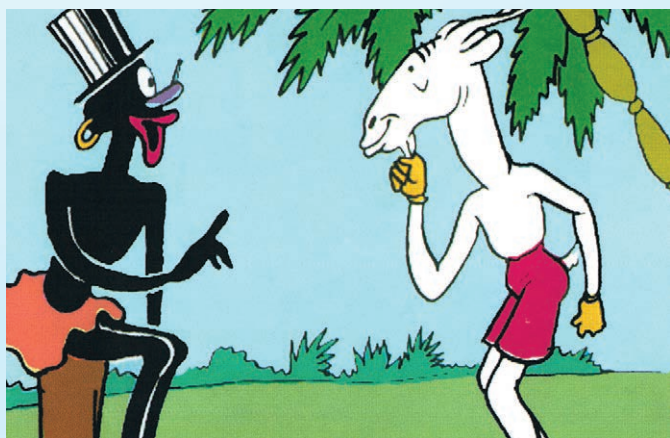


Przygody Koziołka Matołka (cd. z poprzednich numerów)



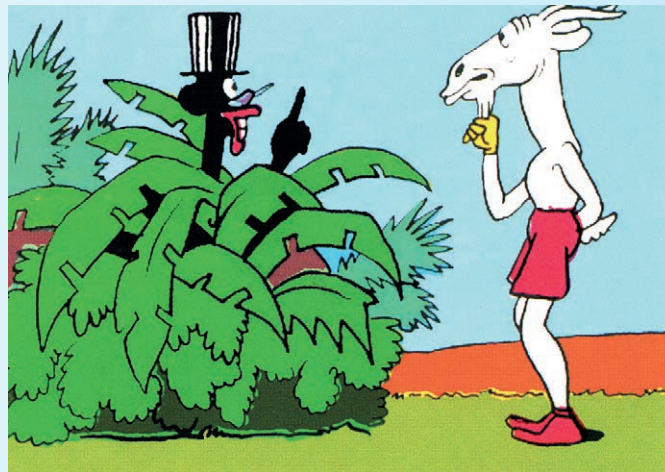
„Ja przysięgam – król zawołał –
Na zjedzonych przodków kości!
Ty zaś powiedz swe zagadki,
Bo umieram z ciekawości!”

Mówi kozioł: „Zgadnij, królu,
Jak się zowie takie zwierzę,
Które można poznać po tym,
Że ma nogi dwie i pierze?”

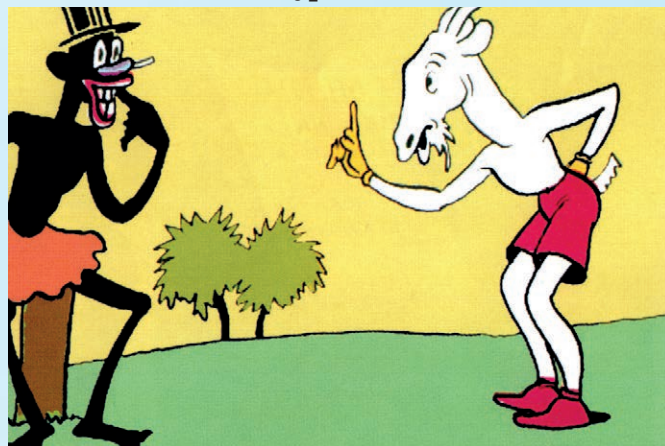


Król rozmyślał przez dni osiem,
Potem prędko tak odpowie:
„To łatwiutka jest zagadka,
Takie zwierzę: ptak się zowie!”

„Zgadłeś, królu! Teraz powiedz
Albo napisz na papierze,
Jak się zowie to stworzenie,
Co nóg cztery ma i pierze?”



Król rozmyślał przez dni dziesięć,
W gęste się schowawszy krzaki.
„Ja już wiem! – zakrzyknął wreszcie.
To, Matołku, dwa są ptaki!”



„Świetnie! – rzekł koziołek na to –
Już ostatni raz się zmierzę.
Jak się zowie to stworzenie,
Co ma ręce dwie i pierze?”

**Kornel Makuszyński,
Marian Walentynowicz**

Pismo jest redagowane przez zespół „Kuriera Galicyjskiego”.
Adres do korespondencji: Kurier Galicyjski – Kto ty jesteś?,
Lwów 79013, skrytka pocztowa nr 1565,
Львів 79013, абонентська скринька (а/с) № 1565. Telefon redakcji: +38 0980712564
Wydawca Stowarzyszenie „Kurier Galicyjski”. Видавець ГО „Кур'єр Галицький”.
Свідчення про державну реєстрацію Серія KB № 24707-14647 Р
видане Державною Реєстраційною Службою України 17.02.2021 р.
Свідоцтво реєстрації: серія KW nr 24707-14647 R wydane przez Państwową
Rejestracyjną Służbę Ukrainy 17.02.2021.
Tytuł jest dostępny na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa.
Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Stowarzyszenia „Kurier Galicyjski”. Utwór powstał
w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia
Polonii i Polaków za granicą 2021 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu,
pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji
i o posiadaczach praw – Stowarzyszenie „Kurier Galicyjski”.



**Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021**



**Projekt „Profesjonalne media na Ukrainie 2021-2022”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Kod prenumeraty
УКРПОШТА
68416
46299

